Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 25. Kraków, wtorek dnia 16 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 16 stycznia.

Dar Sienkiewicza. Akademickie Koło T. S. L. nadsyła nam następujące pismo: Henryk Sienkiewicz ofiarował na rzecz „Akademickiego Koła" Tow. Szk. L. pięćset koron. Z pieniędzy tych powstanie kilka bezpłatnych wypożyczalń na wsi dla ludu.

Za hojny dar Zarząd „Ak. Koł. T. S. L. składa szczodremu ofiarodawcy wyrazy gorącego podziękowania."

Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Krakowie przypomina, że druga pogadanka dla rodziców i wychowawców — o wychowaniu młodzieży odbędzie się dnia 17 bm. w środę o godzinie 5 po południu w auli I szkoły realnej.

Polski Związek niewiast katolickich odbył dnia 13 bm. w Czytelni w pałacu Spiskim ogólne zgromadzenie członków, na którem dokonano wyboru prezydjum i uzupełniono Wydział.

W miejsce śp. Jadwigi hr. Rostworowskiej, przewodniczącą polskiego Związku niewiast katolickich wybrano p. Marję Turską. W skład Wydziału wchodzą: Wiceprezesowa p. Marya Zdziechowska, członkowie wydziału pp. Marya Korytkowa, Kopaczyńska, Zofja Popielówna; Rychłowska; Sikorska, M. Straszewska; Z. Szołayska, Trzcińska, M. hr. Wodzicka; Marjanowa Woźniakowska, A. Zaleska. Sąd polubowny tworzą pp. hr. Drohojowska i Kaźmierzowa Morawska. Do komisji rewizyjnej weszły pp. Estreicher. Hickiewiczowa i Z. Kozmian.

Jasełka uczniowskie cieszą się coraz większem powodzeniem. Młodzież szkolna dzięki za chęcie nauczycielstwa i księży katechetów dość licznie przybywa na przedstawienia, nawet całe szkoły okazały chęć zwiedzenia gremjalnie pięknego i pouczającego widowiska. Dziś we wtorek odegra młodzież „Jasełka" o godzinie 3 po południu dla dziatwy szkolnej po zniżonych cenach. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Karlińskiego.

Kwesta książkowa, urządzona przez Akademickie koło T. S. L., rozpocznie się dziś we wtorek dnia 16 bm. Zarząd koła jeszcze raz poleca się ofiarności publicznej, prosi choćby o najskromniejsze dary, gdyż zakładanie bibliotek po wsiach, jest jednem z najważniejszych zadań Koła, a na zaspokojenie wszystkich żądań, Koło nie posiada zasobów.

Izba handlowa i przemysłowa odbędzie dziś ostatnie posiedzenie w lokalu gmachu głównej poczty, gdyż w tych dniach przeniesie biura swoje do własnego gmachu przy ulicy Długiej. Uroczyste otwarcie, po zupełnem wykończeniu całego gmachu i głównej sali posiedzeń, odbędzie się w maju. Do tego czasu posiedzenia gremialne odbywać się mają w sali konferencyjnej.

Nabożeństwo żałobne w 12-tą rocznicę śmierci śp. Antoniego Hawełki odbyło się wczoraj w kościele Marjackim. Nabożeństwo główne celebrował infułat Marjacki ks. prał. Józef Krzemieński, zaś w kaplicy św. Antoniego, odnowionej staraniem i kosztem śp. Hawełki, Mszę św. żałobną w tym samym czasie odprawił proboszcz kościoła św. Krzyża, ks. Władysław Mikulski. Podczas nabożeństwa chór Marjacki pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykonał „Requiem" Schoepfa, a na zakończenie odśpiewał chór „Salve Regina" Roedera. Nadto orkiestra „Harmonji" pod batutą p. Kraskowskiego odegrała utwory religijne Moniuszki, Haendla i Borodzina. Nabożeństwo odbyło się wobec właściciela firmy p. Fr. Macharskiego, jego rodziny i całego personalu zakładu handlowego.

Pogrzeb śp. Wincentego Dołęgi Eminowicza, b. naczelnika m. straży pożarnej, odbył się wczoraj z krypty kościoła ks. ks. Pijarów, staraniem i przy udziale ochotniczej straży pożarnej oraz licznej publiczności.

Sprawca kradzieży 27.000 kor. pieniędzy pocztowych Antoni Mayer, odstawiony został do aresztu śledczego sądu krajowego karnego. Żonę Mayera matkę dwojga małych dzieci, pozostawiono na wolnej stopie.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin 16 stycznia. (Biuro Wolffa). W sejmie pruskim oświadczył pos. Jażdżewski, że nie można przeczyć, iż przeciw ludności polskiej stwarza się z całą bezwzględnością wyjątkowe ustawy. „Spodziewaliśmy się, że polityka ukłuć szpilek, praktykowana przez zmarłego ministra spraw wewnętrznych, ustanie za obecnego ministerstwa. Jednakże także ostatnimi czasy dokonano zmiany nazw polskich miejscowości bez wszelkiej potrzeby. Zakazuje się już z góry polskich zgromadzeń, gdyż — jak oświadczają władze — mogłyby tam być omawiane sprawy, wywierające niekorzystny wpływ na umysły uczestników. Jeżeliby nawet ktoś chciał czynić porównanie między Polakami i Rusinami, to jednak musi uznać, że mimo waśni narodowych Rusini w Galicyi w każdym razie nie są tak traktowani, jak Polacy w obrębie państwa niemieckiego i to przez samo państwo.

„Zwracam się więc do rządu z zapytaniem — oświadcza dalej pos. Jażdżewski — jak należy tłumaczyć ustęp mowy tronowej, oznaczający jako zbrodnię narodową, sprzedaż Polakom ziemi. To jest przecież bezprzykładne bojkotowanie. Zaprzeczam z całą stanowczością zarzutowi ministra skarbu o ucisku niemieckich katolików przez Polaków. Obecna polityka antypolska jest nonsensem i nie może dłużej trwać. Jest ona niesprawiedliwością wobec pracowitego, spokojnego, wiernego, uczciwego i posłusznego władzom narodu polskiego. Chcemy być traktowani jak wolni ludzie, a nie w drodze ustaw wyjątkowych."

Minister spraw wewnętrznych dr. Bethman Hollweg, oświadcza, że nikt niema interesu w tem, aby utrzymywać naprężenie umysłów w prowincyach wschodnich. „Proszę jednakże mówcę poprzedniego — ciągnie dalej — by nietylko w tej Izbie przemawiał za pokojem, ale także i gdzieindziej. Ten sam pan niejednokrotnie, jak np. podczas pogrzebu dziekana starego uczestnika niepokojów polskich, występował w wręcz odmiennym kierunku. Proszę pana, niech pan nie podjudza spokojnego, wiernego królowi, pracowitego i naprzód kroczącego ludu polskiego przeciw państwu i zwierzchności. Wówczas zapanuje spokój, którego równie pragnę jak i pan. Na ataki tego mowcy nie reaguję. O tem już nadto wiele się mówi. Raczej konieczną jest spokojna i stała praca, dążąca do wzmocnienia niemieckości. Jestem przeciwny małostkowej polityce ukłuć szpilką. W zasadach naszej dotychczasowej polityki polskiej na razie nic się nie zmieni. (Brawa i głosy: Słuchajcie). Zmiany nazw miejscowości następują na wniosek gmin. Pocztowe trudności nie istnieją (?) Ewentualnie poczta już sobie z niemi poradzi. (Wesołość). Wspomniany ustęp mowy tronowej nie oznacza bojkotu Polaków, ale jest apelem do narodowych uczuć Niemców. Jeżeli część prasy ostro krytykuje naszą politykę w prowincjach wschodnich, to ujawnia się w tem tylko niecierpliwość, z jaką oczekuje się owoców posiewu, które naturalnie nie mogły się jeszcze okazać."

Większość posłów niemieckich przerywała kilkakrotnie mowę ministra oklaskami i okrzykami: „bardzo słusznie."

Pojedynki w armji niemieckiej.

Berlin 16 stycznia. Sejm rzeszy obradował wczoraj nad interpelacją pos. Röhrena w sprawie wydalenia pewnego oficera za nieprzyjęcie pojedynku pos. Röhren wskazał, że chodzi tu o wydalenie porucznika obrony krajowej Dra Feldhausa. Sprawa wywołała w państwie wielkie wrażenie. Komendant brygady polecił Radzie honorowej, aby Feldhausa wzięła w obronę. Rada jednak była bardziej wojskową niż komendant brygady i uznała Feldhausa niegodnym należenia do korpusu oficerskiego.

Minister wojny von Einem przypomina rozporządzenie Wilhelma I. Cesarz oświadczył, że nie ścierpi w armji oficerów, obrażających swych kolegów, jak i tych oficerów, którzyby nie potrafili obronić swego honoru. Zasada ta jest stosowana w Niemczech tak samo, jak w armji austro-węgierskiej i francuskiej. Minister nie może podać przyczyn wyroku Rady honorowej, gdyż są one tajne. Rada uczyniła wszystko, co mogła aby załagodzić sprawę, jednakże usiłowania te się nie powiodły. Kwestję naruszenia przepisów boskich, potępiających pojedynki, na co pos. Röhren się powołał, należy zdaniem ministra — pozostawić tym, którzy się pojedynkują. Jeżeli są oni wierny mi chrześcijanami, to niechaj sami to z Bogiem załatwią. Niepokój. Gdyby zaś ustawy państwowe zostały naruszone, to zostaną oni ukarani. (Wrzawa).

Następnie odczytał minister imieniem kanclerza następujące oświadczenie:

„Dla załatwienia sporów honorowych istnieje u nas w szerokich kołach sfer inteligencji zwyczaj pojedynków. Rozporządzenie z 1 stycznia 1896 skutecznie zwalcza pojedynki w w korpusie oficerskim. Jeszcze skuteczniej możnaby im zaradzić przez równoczesną zmianę przepisów ustawowych. To jednakże da się osiągnąć tylko przez rewizję ustawy karnej, która się przygotowuje. Dopóki atoli uważa się pojedynek za środek przywrócenia naruszonego honoru, korpus oficerski nie może ścierpieć w swych szeregach tego, kto jest nie gotów, w danym razie z bronią w ręku bronić swego honoru. (Żywy niepokój).

H i l b u r g (kons.) uznaje pojedynek za konieczność, dopóki ustawodawstwo nie daje gwarancji ochrony honoru.

Pos. D o w e (woln. zjedn.) oświadcza się za zaostrzeniem przepisów ustawy antypojedynkowej i za przyspieszeniem rewizji ustawy karnej.

Pos. B a s s e r m a n n (narod. lib.) stwierdza, że żądanie zmiany ustawy karnej jest zupełnie uzasadnione.

Pos. B a c h e m (centrum) wywodzi, że oświadczenie kanclerza stoi w jaskrawej sprzeczności z rozporządzeniem cesarskiem. Powinno tak być by korpus nie ścierpiał w swem gronie nikogo, kto by przez pochwalanie pojedynku naruszał ustawy Dzień dzisiejszy jest ciężkim *dies nefastus* dla sejmu Rzeszy. Zatwierdzenie wyroku sądu honorowego przez cesarza jest aktem rządowym, za który kanclerz jest w sejmie Rzeszy odpowiedzialny. Niechaj kanclerz zda sobie z tego sprawę, jak tę kwestję chce rozwiązać, ale rozwiązać ją musi, jeżeli i nadal chce zatrzymać dla siebie prawo do nazwy kanclerza chrześciańskiego. (Żywe oklaski.)

Pos. B e b e l (soc. dem.) zaznacza, że oświadczenie kanclerza jest; naruszeniem ustawy. Dla zgromadzeń socjalno - demokratycznych stanowi

ono najświetniejszy materjał agitacyjny. (Żywe potakiwanie). Kanclerz powinien być właściwie oskarżony na podst;awie § 110 ust. k. Rzeszy, gdyż publicznie wzywał do nieposłuszeństwa obowiązującym ustawom.

Minister wojny von Einem twierdzi, że ciężkiemi karami nie usunie się zwyczaju, który panuje nietylko w korpusie oficerskim, ale także w szerokich kołach narodu. Minister zastrzega się przeciw uwadze, jakoby kanclerz w swem oświadczeniu podeptał prawo i ustawy. Także poprzez wszelkie usiłowania ligi przeciwpojedynkowej objawia się zapatrywanie, że aby znieść pojedynek, trzeba znaleść środek, któryby zadowalniał naruszoną część. Pojedynek potępiają także najwyższe koła, czyniąc wszelkie usiłowania, by mu zapobiedz. Ale w obecnych stosunkach jest to niemożliwością.

Po przemowach szeregu posłów, między tymi p. Czarlińskiego, obrady przerwano do dzisiaj.

Z Rosji.

Reforma kościoła prawosławnego.

Petersburg 16 stycznia. (P. a. t.) Car wystosował do prezydenta Synodu metropolity Antoniusza następujący reskrypt: „Ponieważ ubiegłej wiosny objawiłem życzenie zwołania nadzwyczajnego narodowego koncylium, któryby się zajął uregulowaniem kościelnych kwestyi, uważam za wskazane, aby w organizacyi naszego kościoła narodowego zostały na podstawie ekumeńskiej ustawy przeprowadzone reformy. W tym celu proponuję, aby metropolita Antonius w porozumieniu z metropolitami Moskwy i Kijowa postanowił zwołanie concylium, upragnionego przez wiernych synów kościoła."

Stan zdrowia Wittego.

Wiedeń 16 stycznia. (Tel. Wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że zdrowie Wittego jest silnie zachwiane. Dwa razy dziennie zażywa on lekarstwa, a w nich większe ilości bromu.

Z Rygi.

Ryga 16 stycznia (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zamordowano trzech rewirowych na ulicy. Napadu dokonał oddział 20 uzbrojonych rewolucjonistów. Sprawcy uszli.

Ryga 16 stycznia. (Tel. wł.) W niedzielę na ulicy Suworowa wystrzałem z rewolweru zabito rotmistrza.

Zamach w Czernigowie.

Czernigów 16 stycznia. (P. a. t.) Gubernator Chwostow został przy zamachu lekko i wcale nie niebezpiecznie zraniony. Sprawcą zamachu jest żyd. Nie chce on wymienić swego nazwiska i tylko oświadczył, że jest członkiem oddziału organizacji bojowej partyi socyalno-rewolucyjnej i działając, wykonał wyrok. Współwinnych dotąd nie wykryto.

Berlin 16 stycznia. (Tel. wł.) „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, iż gubernator Czernigowa, Chwostow umarł z powodu ran. Chwostow zaznaczył swą działalność w urządzaniu kontrrewolucji, podjudzając chłopów przeciw rewolucjonistom.

Telegramy.

Konferencja posłów polskich.

Wiedeń 16 stycznia. „Polnische Coresp." donosi, że projektowane na 17 bm. posiedzenie posłów polskich do Rady państwa i sejmu we Lwowie się nie odbędzie. Termin konferencji tej na razie nie został jeszcze ustanowiony i na każdy wypadek konferencja nie zostanie zwołaną przed 21 bm.

Proces ks. Ludwiki.

Wiedeń 16 stycznia (Tel. wł.) Dzisiejsze poranne pisma donoszą, że proces rozwodowy ks. Ludwiki zakończył się wczoraj. Ks. Ludwika uzyskała rozwód na warunkach dawniej stawianych. Przyznano jej stałe apanaże roczne, oraz sumy na zapłacenie kosztów pobytu w Paryżu; nadto wszystkie listy i dokumenty odnoszące się do jej sprawy, mają być spalone.

Unia serbsko-bułgarska.

Belgrad 16 stycznia. Z urzędowej strony serbskiej wydano następujący komunikat: Jak wiadomo, rokowania handlowe między Serbią a Austro-Węgrami zostały zerwane. Z polecenia rządu austro-węgierskiego domagał się tut. poseł austro-węg. ustnie od rządu serbskiego oświadczenia, że zrzeka się traktatu handlowego serbsko-bułgarskiego, że nie przedłoży go skupsztwnie. Rząd serbski odpowiedział, że nie może dawać takiego przyrzeczenia, tylko że obstaje przy oświadczeniu, oddanem przez serbskich delegatów w Wiedniu, że w serbsko-bułg. traktacie zostaną zmienione te postanowienia, co do których w ciągu dalszych rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami by się okazało, że stanowią przeszkody do jego zawarcia i że rząd serbski bardzoby nad tem ubolewał, gdyby mimo tego oświadczenia rokowania nie zostały na nowo podjęte.

Sprawa dróg wodnych.

Berno 16 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego odpowiedział namiestnik na interpelacje w sprawie uwględnienia Moraw przy programie budowy dróg wodnych w przyszłem trzechleciu. Namiestnik wskazał na program budowy, ustanowiony notą z r. 1902 i oświadczył w sprawie poruszonej przez interpelantów dotacji budowy kanału Dunaj-Odra w stosunku do kanalizacji rzek czeskich i Wisły koło Krakowa według preliminarzy na r. 1906 przedłożonych dotyczącym wydziałom kraj., że wcale nie chodziło o zmianę wspomnianego wyżej programu budowy, tylko wyłącznie o to, że z wykonaniem budowy przy wspomnianych kanalizacjach rzek można postępować w szybszem tempie, jak przy kanale Dunaj-Odra, a więc że to musi nastąpić także w myśl ustawy wodnej, gdyż co do wspomnianych kanalizacji rzek są już po większej części gotowe do wykonania projekty techn., a rząd nie mógł by tego pogodzić ze swą odpowiedzialnością, gdy natychmiast nie przystąpił do kanalizacji tych rzek. Rozpoczęcie budowy kanału Dunaj-Odra w przyszłym roku racjonalnie nie może inaczej się rozpocząć, jak przez urządzenie próbnych dźwigarów wodnych, ponieważ przedewszystkiem musi być rozstrzygniętą kwestja pokonania wielkich dyferencji wysokości poziomów wodnych w kanale, co dla dalszej budowy ma ogromne znaczenie. Budowa próbnych dźwigarów potrwa 2 do 2 i pół roku, poczem powinien nastąpić ruch próbny celem uzyskania dokładnych danych co do przyszłego kanału. Ten czas trzech lat rząd wyzyska na wykonanie brakujących jeszcze projektów szczegółowych dla poszczególnych części kanału i na wypracowanie dokładnego kosztorysu dla całego kanału . Rząd uważa także rzeczowo uzasadnione przygotowanie budowy kanału pod względem technicznym i finansowym za swój obowiązek tem bardziej, że ze względu na doświadczenia poczynione przy budowie kolei alpejskich, znaczna liczba posłów parlamentarnych żądała takiej ostrożności. Jeżeli więc z tych ważnych przyczyn konieczną jest zwłoka w rozpoczeciu budowy kanału Dunaj-Odra, to nieodzowna ta zwłoka zostanie dostatecznie powetowaną przez lepsze przygotowanie budowy w każdym kierunku i przez danie możności użycia przeznaczonych według programu budowy środków i przez zaoszczędzenie odsetek.

Wiedeń 16 stycznia „Wiener Ztg." ogłasza. Arc. Marja Józefa nadała Gwiazdę orderu krzyża hr. Biance Gołuchowskiej ur. Palffy.

Cesarz zamianował radców skarbowych Józefa Glatzela, Kaliksta Morawskiego i Henryka Dobrowolskiego, oraz sekretarza ministerstwa skarbu Alfreda Gottloba Simona starszymi radcami skarbu w okręgu kraj. dyr. skarbu we Lwowie.

„*Wiener Ztg.*" ogłasza obwieszczenie ministerstwa handlu i rolnictwa w sprawie zmiany statutów Rady przemysłowej i rolniczej.

Wiedeń 16 stycznia. Zmarł tu prof. Bickell, orjentalista.

Szegedyn 16 stycznia. Nowo mianowany żupan Nagy przybył wczoraj popoł. w asystencyi 12 żandarmów. Instalacya odbyła się bez wypadku. Kiedy żupan po instalacyi jechał na dworzec, demonstranci po drodze obrzucili powóz kamieniami. Wkroczyła żandarmerya, a gdy tłum dalej bombardował kamieniami dała ognia. Czterech demonstrantów rannych, z tych jeden ciężko. Jeden robotnik, który zaatakował żandarma, ciężko ranny bagnetem. Wielu demonstrantów uwięziono. Obecnie panuje w mieście spokój.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

47) (Dokończenie)

Nie mam nadziei, aby mnie kiedykolwiek opuściła dusząca zmora wspomnień z pobytu na owej wyspie. Spoczywa ona gdzieś w głębi duszy, jakby daleka chmura, ale przychodzą chwile, kiedy zaczyna wzrastać, rozprzestrzeniać się i zaciemniać mi cały mój horyzont. Wtedy oglądam się za ludźmi. I zaczynają mnie dręczyć obawy. Widzę twarze surowe lub uśmiechnięte, wygasłe lub groźne — ale nigdzie nie spotykam twarzy, któraby odzwierciedlała spokój rozumnego ducha. Odnoszę wrażenie, jakoby wszędzie przebijało się zwierzę, jakgdyby proces degeneracyi mieszkańców owej wyspy rozwijał się przedemną powtórnie, tylko w zwiększonych rozmiarach....

Wiem, że to są złudzenia, że ci mężczyźni i te kobiety w około mnie, są rzeczywiście ludźmi, są niemi zawsze, są zupełnie rozumnemi istotami, wyzwolonemi z więzów instynktów zwierzęcych i nie niewolnikami jakichś fantastycznych praw — a przecież pomimo to boję się ich ciągle, przestraszają mnie ich ciekawe spojrzenia, ich zapytania, ich! usłużność. Uciekam przd nimi, szukam samotności.

Dlatego uciekam przeważnie na wieś. Gdy zmory rozciągną się nademną, uciekam tam, i tam żyję pod niebem wolnem, pętanem tylko wichrami. Atmosfera Londynu była dla mnie wprost nie do zniesienia: nie mogłem się nigdzie schronić przed ludźmi, ich głosy docierały do mnie przez okna , zamknięte drzwi nie zabezpieczały przed nimi. A gdy uciekałem na ulice, aby przez zetknięcie się z nimi zatrzeć dręczące mnie urojenia to zdawało mi się że u kobiet występuje pierwiastek koci; mężczyźni rzucali ku mnie skryte, nieufne spojrzenia, jakby się czaili na mnie, robotnicy o bladych znużonych twarzach, o zmęczonych oczach, kaszląc przesuwali się jakby ranione zwierzęta, starcy pochyleni wlekli się mrucząc coś do siebie, a za nimi podskakiwała gromada bezmyślnych uliczników. Obraz jakby z wyspy doktora Moreau! Gdy wszedłem do biblioteki, to twarze skupione z uwagą nad książkami przypominały mi widok zwierząt, cierpliwie czatujących na zdobycz. Szczególnie wstrętnemi wydawały mi się bezmyślne twarze ludzi w pociągach i omnibusach; robiły na mnie wrażenie raczej trupów niźli równych mnie istot. Toteż odważałem się na podróż tylko wtedy, gdy byłem pewny, że będę mógł sam jechać.

Wreszcie — i ja sam nie wydawałem się już sobie rozumną istotą, lecz tylko zwierzęciem, które wskutek dziwacznego jakiegoś pokręcenia w mózgu dręczy się tak, że jak owca opętana obłędem, musi samotnie błąkać się w kółko...

Obecnie urojenia te, Bogu dzięki, rzadziej mnie już nachodzą. Usunąłem się bowiem z chaosu miejskiego i gwaru tłumów, a przepędzam czas w osamotnieniu na wsi. Obcych widuję mało u siebie mam niewiele domowników. Dni poświęcam zaś lekturze i doświadczeniom chemicznym a noce jasne studjom nad astronomją. W owych rozdrganych zastępach niebios doznaję — nie rozumiejąc dla czego — wrażenia niezkończonego spokoju i ulgi. I czuję, że tam, wśród owych niezmierzonych przestrzeni, rządzonych potężnemi, wiecznemi prawami, a nie wśród codziennych trosk i niepokojów i grzechów ludzkich — że tam to, co w nas jest czemś więcej niż zwierzęciem, znajdzie ostoję i odpoczynek. Bez tej nadziei nie mógłbym żyć.

I tak kończę moje opowiadanie, żyjąc samotny z moją nadzieją.

Edward Prendick.

KONIEC.

WYDAWCA dr. Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu".
pod zarządem S. Tomaszewskiego